

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.
Dodatek wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS”

w Krakowie		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 23	rocznie	zł. 28
półrocznie	11 c. 50	półrocznie	14 c. —
kwartalnie	5 „ 75	kwartalnie	7 „ —
miesięcznie	2 „ 25	miesięcznie	2 „ 75
PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS” z DODATKIEM		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zł. 34	rocznie	zł. 38
półrocznie	17 c. —	półrocznie	19 c. —
kwartalnie	8 „ 50	kwartalnie	9 „ 50
Na sam „Dodatek” prenumerować niemożna.			

CZAS

Przyjmując się do umieszczenia w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżawy itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 c., za następne po 3 1/2.
Do każdego inseratu należało być winno 30 cen na opłatę stałą za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 12 centów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

Z powodu zniżenia opłaty stałej od dziennika z dwóch centów na jeden, przedpłata na dziennik „Czas” zmniejszoną stosunkowo zostaje i wynosić będzie jak następuje:

na kwartał I t. j. na Styczeń, Luty, Marzec 1859, na sam dziennik „Czas” w miejscu:		pocztą:	
rocznie	20 zł.	24 zł.	— cent.
półrocznie	10 „	12 „	— „
kwartalnie	5 „	6 „	— „
miesięcznie	2 „	2 „	25 „
na Dziennik „Czas” wraz z Dodatkiem miesięcznym:			
rocznie	30 zł.	34 zł.	—
półrocznie	15 „	17 „	—
kwartalnie	8 „	9 „	—

Dotychczas w obiegu będące monety przyjmowane będą według tabeli obowiązującej, jako to:

1 złoty refski	1 zł. 5 centów.
1 szóstak srebrny	10 „
1 krajcar	1 1/2 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko o według liczby prenumeratorów, uprasza się więc o wcześnie nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycję. Za zgłoszeniem się po upływie 1go stycznia, nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w E. pedycji „Czasu” po cenie złr. 12 za rok jeden j. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 29 grudnia.

Na pierwszą wiadomość o ułaskawieniu hr. Montalemberta od kary orzeczonej na niego dekretem trybunału pierwszej Instancji, pozwoliliśmy sobie w numerze z 8go grudnia r. b. wypowiedzieć zdanie nasze w tej mierze, nie przesądzając jednak w niczem rozwiązania tego niezwykłego wypadku przez magistraturę francuską. Trybunał apelacyjny, a zwłaszcza głos prokuratora cesarskiego który podajemy dzisiaj we właściwej rubryce, potwierdził nasz sposób zapatrywania się w tej sprawie. Łaska monarsza nie może być ugraniczona, ale ma swoje naturalne warunki. Przypuszcza ona z góry sprawiedliwość w wymiarze kary. Jeżeli jest jakowa wątpliwość co do owej sprawiedliwości, i prawo podaje środki na usunięcie tej wątpliwości, udać się do nich może obwiniony pomimo ułaskawienia. Hr. Montalembert mógł więc apelować, i jak powie-

dział prokurator, mógł wyjść niewinny z trybunałskiej sali. Trybunał apelacyjny usunął nawet oskarżenie z najważniejszej strony, zniósł przeto skutki dekretu trybunału pierwszej instancji, poddając hr. Montalemberta pod ustawę lutową o bezpieczeństwie publicznym, i zmniejszył karę na wymierzoną. Zgoła postąpił sobie tak, jakby hr. Montalembert wcale ułaskawionym nie był. Co nie przeszkadza, że jest ułaskawiony, i nie wątpliwy, że nawet tej zmniejszonej karze nieuleganie.

W przemówieniu atoli prokuratora znaleźliśmy nietykły potwierdzenie zdania naszego co do strony prawnej wypadku o którym mowa, ale także dość wyraźne powtórzenie rzuczonego przez nas domysłu, że czyn ułaskawienia może być nie tylko objawem łaskawości ale oraz czynem politycznym. Data ułaskawienia usprawiedliwiała ten domysł. Ona tłumaczy cały wypadek, to jest wytoczenie procesu, które bez tej okoliczności wydawać się mogło niepolitycznym. Czy rząd cesarski odniósł korzyść z tego procesu, nie do nas sądzić należy; wolno nam się atoli cieszyć, że magistratura francuska nie poniosła szwanku. Instytucja ta tak poważna, potężna i wspaniała, niezachwiana wśród tyłu burz politycznych i społecznych, stała się chlubą nie tylko Francji, ale całej Europy, i niejako własnością cywilizowanego świata.

Korespondencya Czasu

Berlin 27 grudnia.

Trzy dni być bez dzienników, to w porządku zwyczajnego życia naszego zdaje się być niepodobnym do wytrzymania. Jakże łatwo do wytrzymania podczas świąt Bożego Narodzenia. Nikt nie tylko nie zatelefony dla dziennikiem, ale nie spyta nawet ustnie drugiego o wiadomości polityczne. Ważniejszem jest dla niego pytanie, co krewny, przyjaciel, znajomy jego dostał na gwiazdkę? Aby zaspokoić ciekawość swoją, świat cały odwiedza się nawzajem w pierwsze i w drugie święto. To jedyny przedmiot rozmowy z kimkolwiek się spotkasz, w jakimkolwiek znajdziesz się kole. W każdym czasie roku nie widać tyle twarzy wesołych. Ten cieszy się, że udarował drugich, ów, że został udarowany. Zaledwie znalazłby się kto w całym mieście, co nie dostał. Bo i najuboższy niezapomniany. Jeżeli nie znalazł pojedynczego, znalazł zbiorowego dobroczyńcę. Każda szkoła, każdy zakład, każdy proceder, każdy stan, każda gmina pamięta o ubogich swego szczególnego

obębu. Prócz tego zawierają się osobne towarzystwa, które urządzają gwiazdkę dla różnego rodzaju ubogich obojgi płci i wszelkiego wieku. Jest to piękny zwyczaj. W żadnym czasie Berlińczyk nie jest tak skłonny do dobroczynności, jak w dzień gwiazdki. Jeżeli nie ma nikogo z bliższych sobie osób, znajdzie kogoś z obcych, z którym się zapoznał, lub w ostatecznym razie złoży dar w ręce dobroczynnego towarzystwa. Są podarunki gwiazdkowe, których wcale nie można pominąć, i które policzają się z góry do etatu rozchodów rocznych. Są to podarunki pieniężne dawane służbie, po kilka i kilkanaście talarów pojedynczej osobie, wedle rodzaju zatrudnienia. W wielu domach, w których wiele jest służby, zastrzega się wysokość tych pieniężnych datków w kontrakcie obok zasług. W wielkich domach handlowych i bankierskich podarunki te dochodzą od kilku do kilkudziesięciu frydrychsdorów.

Jarmark gwiazdkowy tegoroczny, więcej był ożywiony, niż się spodziewano. Ostatnia kryzys finansowa spowodowała była w przeszłym roku wielką oszczędność w wydatkach. Znać to było jeszcze i w obecnych, ale nie w takiej mierze. Jest to zresztą czas, w którym najłatwiej wszelkiego rodzaju kupna robić można. Konkurencja jest niezmiernie. Sprzedających się towarów obfitość większa nad potrzeby miasta. Jeżeli nie ma wiele kupujących z prowincji, handel źle idzie, ceny spadają, i ogłaszają się tak zwane „Ausverkaufs”, nie zawsze rzetelne, ale bywają i takie, a wtedy najpiękniejsze wyroby przemysłu i sztuki sprzedają się częstokroć po bajecznie tanich cenach.

Czas świąteczny był zresztą bardzo brzydki, wilgotny, dżdżysty, mglisty. Takim jest dotąd. Luźna publiczność, która w wielkich miastach zawsze jest liczna, kupi się zatem w teatrach, na wystawach, w dekorowanych teatralnie lokalach publicznych. Ludzie nawet, którzy mają własny dom i rodzinę, lubią w jednym przynajmniej dniu świąt Bożego Narodzenia jeść obiad lub wieczór w publicznej restauracji, przy odgłosie muzyki i gwarze parę set znanych i nieznanych osób.

Przyjemną dla liberalnych protestantów stolicy gwiazdką była wiadomość o usunięciu profesora teologii Hengstenberga od urzędu członka komisji egzaminacyjnej. Był on jednym z głównych wyobraźnieli kierunku ortodoksyjnego i pietystycznego.

Kradzież zastawy stołowej popełniona w zamku, chociaż w większej części odkryta, pociągnie za sobą do 3,000 talarów straty na koszt nowego odrobienia wedle pierwotnego rysunku stopionych części głównego wazonu. Książę Fryderyk Wilhelm zamówił już tę pracę w Kolonii, od której upominek ten pochodził.

Do skandalicznych wystaw gwiazdkowych tego roku tak pod względem religijnym jak artystycznym, należały obrazy żywe wedle oryginałów religijnych, przedstawiane przez modele płci żeńskiej i męskiej pod dyktando towarzystwa młodszych artystów. Trzeba, żeby na jednym z ostatnich

przedstawień model uliczny przedstawiający Madonnę rafaellovską kichnął podczas pozowania, a publiczność odpowiedziała życzeniem zdrowia „prosit!” Nie braknie nic do całkowitego skandalu. Zresztą dziś ostatnie przedstawienie.

Londyn 24 grudnia.

SS. Urzędowe rozporządzenie w sprawie młodocianych i sprzyjętych z Skibbereen i Bantry w Irlandji, oskarżonych o należenie do tajnego i nieprawego stowarzyszenia, rozpoczęło się we wtorek w gmachu więzienia w Cork. Chociaż nikt prócz osób urzędowych i dwóch obrońców obłażowanych nie był przytomny, Examiner daje niektóre szczegóły tej indagacji. Pierwszym świadkiem był denunciant, którego wysłuchanie trwało dwa dni. Wyznał iż przyjęty był do towarzystwa Phoenix i złożył przysięgę przed osobą, którą dotąd policja schwytała nie była w stanie. Zaprzysiął także że był przytomny przy muśtrach, które spiskowi odbywali po nocach po za miastem Skibbereen. Więźniowie zaprzysięgli temu ostatniemu, ale wczoraj przystawiono pod silną eskortą trzech świadków którzy ten fakt poświadczają mają, dwóch chłopców 12 i 15 letnich i człowieka średniego wieku wyglądającego na porządnego robotnika.

Tipperary Examiner udziela osobliwszej wiadomości o uwięzieniu młodej damy w Clonmel oskarżonej o pisanie podburzających listów. Młoda ta osoba nazwiskiem Anna Walton, należy do dobrej mającej się rodziny i powierzchowność jej jest jak tu nazywają bardzo lady-like, ale są pogłoski iż nie całkiem jest zdrową na umyśle. Znalazienie się jej jednak podczas aresztowania i pierwszych indagacji, nie zdają się potwierdzać tego posądzenia. W mandacie na mocy którego przytrzymała była, wzmianka jest o jej liście pisany 20go t. m., zachęcającym wojskowych królów do buntu i dezercji.

Inne dzienniki z Irlandji mówią że odbieranie groźących bezimiennych listów, zmnożyło się w sposób zatrważający w King's County. Zwykle listy te grożą śmiercią za nabywanie lub rozrządzanie nabytą ziemią. Dotąd nie miały skutku czynne poszukiwania policji w schwytaniu niejakiego Delany podejrzanego o zabójstwo p. Ely, który się w tem hrabstwie ukrywa. Kilka domów zamożnych i spokojnych mieszkańców otoczone i przeszukane były w nocy przez policję, w posadzeniu że zabójca ten ukrywany był przez służących tych posiadaczy, których położenie najmniej mogło wzbudzić podejrzenie.

Wiadomości z Ameryki są z 11go t. m. Prezydent rozpoczął swoją walkę przeciw Douglasowi zadaniem wystąpienia jego z Committee on Territories, którego jest prezesem. Senatorowie demokratyczni oświadczyli się na zgromadzeniu swoim za tem wydaleniem, ale kilku sprzeciwiających się temu senatorów przypomineli że odmówienie mianowicie p. Van Buren poselstwa w Londynie, zrobiło go byłoby prezydentem i przypominali że toż samo i teraz stałby się mogło.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

LII.

Rok 1858!

Nakoniec po całorocznych walkach i trudach, stajemy u kresu, to jest na krawcach roku jednego, ażeby za najmnijszym przechyleniem się do by, stanąć na szczytach drugiego, i piąć się znowu po nich przez całą ich liczbę 365, z rozmaitem szczęściem i wśród nieprzewidzianych zdarzeń i wypadków.

Zanim jednakże prześlemy ostatnie pożegnanie konającemu starcowi, i rzucim się w objęcia oczekującego na nas młodziana, dajemy mu ostatnią salwę poglądem w upłynioną przeszłość i skreśleniem mniej więcej pobieżnym tego wszystkiego, czegośmy byli naocznym świadkiem, albo co przynajmniej doszło uszu naszych.

Nie będzie to obraz szczegółowy, ale raczej ogólny, gdyż nie idzie tu o proste wyliczenie nowo wzniesionych domów lub zakładów, ale o rozstrzygnięcie jednej z najżywniejszych kwestyj, powtarzających się przy każdym zamykaniu roku, a nastrożającej pytanie: Jakże powstały w kraju instytucje, i co przez nie, jeżeli już nie ludzkość, to przynajmniej ludność zyskała; co uczyniono w ciągu roku dla oświaty, i czy ta oświata dalej postąpiła; jakim sposobem oddziaływała na moralność ludu, i czy ta moralność przyjęła się chociaż cokolwiek i jakie plony wydała?

Aby odpowiedzieć na takie zadania, trzeba by temu poświęcić oddzielne i daleko obszerniejsze rozprawy, wtedy gdy celem naszego przeglądu jest jedynie tylko ogólny na to wszystko pogląd i streszczenie faktów z rezultatami o tyle, o ile dopuszczalne wnioski oddać to zdołają.

Aby przeto niewychodzić z zakresu zadania, przejdziemy właściwym torem te wszystkie punkta, pozostawiając sąd o nich czytelnikowi, według jego uznania własnego.

Z instytucji, na którą cały kraj się ogłada, i która stanowi epokę w wpływającym roku, jest Towarzystwo Rolnicze w Polsce, którego zawiązaniem się tenże rok się upamiętnił. Jak dalece rozwinięło ono działania swoje, widzieliśmy to w ciągłych sprawozdaniach jakimi korespondenci pism tutejszych zasilali takowe. Co się zaś tyczy samych rezultatów z zawiązania Towarzystwa, a następnie korzyści dla kraju, czas to dopiero rozstrzygnie, wszelki zaś wyrok jako przedwczesny pominąć musimy.

Z instytucji reprezentujących oświatę, jest nowo utworzona w tym roku Akademia w Warszawie, p. n. Cesarzsko-Medyczno-Chirurgicznój; do której za jej otwarciem rzuciła się młodzież polska z całym zapalem. Lecz jeżeli błogie Towarzystwo Rolniczego owoce, trudne były do przewidzenia, tym bardziej trudnemi są do odgadnięcia owoce tej Akademii, jakie w przyszłości mają zabłysnąć dla kraju, i ocenienie których również należy pozostawić czasowi.

Uderzymy zatem w galeję piśmiennictwa narodowego; — tu rzeczywiście znajdziemy postęp znaczny, objawiający się dotychczas przez wydane w ciągu roku dzieła. Dzieła te dotknęły wszy-

stek umiejętności, jak historii i filozofii, nauk przyrodzonych itp.; a oprócz tego niepozostawiły na boku ani poezji, ani też literatury pięknej. Być może, że w liczbie tych wydawnictw wdarły się niejakie mierności, ale to niestanowi żadnej przeszkody, aby tym, które rzeczywiście przysłużyły się do rozwoju umysłowości, a które do tego przewyższają swą cyfrą mierności, oddać dziś sprawiedliwość.

Najsmutniej tylko ze wszystkiego była reprezentowana polemika. Wyszła ona zupełnie z zakresu polemicznego, i przyodzianawszy się sukienką szarych, brudziła po kolumnach pism wszelkiego rodzaju, a im była niższa, im niegodniejsza, tym prędzej znajdowała w ich kolumnach przytułek. Niebawem z pism przeniosła się do osób, rzucając się na ich indywidualność i niejednokrotnie smutne pociągnęła następstwa, które później jeszcze smutniejsze wydały owoce. Padali od niej rażeni ich ciosem, i z tej smutnej walki, na którą wszyscy spojrzeli z litością, wynika przynajmniej na czas jakiś cisza, która bodajby nie została przerwana w roku następnym, podobnymi wypadkami.

Co do sztuk pięknych te kwitnąć nieprzestały, a podana artystom polskim sposobność urządzania Wystawy narodowej, otworzyła im pole do większych działań, i stała się niejako zachętą do dalszej w ich trudnym zawodzie wytrwałości w pracy. I tu podobnie nieobito się bez walki, do której powodem było założenie pierwszej jeszcze, takiejże wystawy zagranicznej, przez przybyłych do Warszawy Włochów. Ci którzy widzieli kosmopolityzm w sztuce, chcieli połączenia obu tych wystaw; ci zaś którzy pragnęli widzieć oddzielnie to co jest swojego, życzyli znowu oddzielnej wystawy, do

czego też wkrótce przyszło, z zapewnieniem nawet jak mówią rozleglejszych przywilejów tejże wystawie, przez nadanie jej tak jak i Włoskiej praw Kunstvereinu.

Nie tyle pod względem rozwoju, była szczęśliwą rzeźba, chociaż prawdę mówiąc, miała i ona w tym roku zbyt rozległe pole. Szczególnie jednakże okoliczności powstrzymały jej postęp, a oprócz kilku prac profesora Hegla i przybyłego z Paryża artysty Oleszczyńskiego, nie tak nadzwyczajnego w jej okresie nie było.

Co jednak rzeczywiście zrobiło w tym roku krok wielki, to drzeworytnictwo, do czego mówiąc prawdę przyczyniło się znacznie nowe pismo Bociany polskie, czyli wolne żarty, otwierając w swych kolumnach pole do tego.

Zamiłowanie starożytności, posunęło się także znacznym krokiem naprzód a rozwijając działanie, przyczyniło się do wskrzeszenia niejednego zabytku, nie jednej narodowej pamiątki, którą pokrywał pył zapomnienia.

Literatura dramatyczna znalazła daleko większą liczbę pracowników jak w latach poprzednich; co więcej nawet, pojawiły się niepraktykowane a przynajmniej rzadko bardzo zdarzające się w innych gatunkach sztuki konkursy, przez ustanowienie aż dwóch w tym roku nagród, pierwszej przez Edwarda Starzyńskiego; a drugiej p. n. Alojzego Żółkowskiego artysty dramatycznego, na pamiątkę obchodu przezeń jubileuszu 25-letniego zawodu na scenie; za napisanie najlepszej komedii. Coby zaś przez te konkursy zyskała sztuka dramatyczna, okazało to dopiero rok przyszły, w którym premia te rozpoznane i przysądzone zostaną.

Pomimo podobno pozornych tylko przeszkód ze strony władzy, Walker wyruszył na swoją wyprawę; wprawdzie z znacznie zmniejszoną liczbą swych pomocników, ale zawsze dostateczną do zaburzenia nieszczęsnego kraju, który sobie wybrał za przedmiot swych rozbójów. Ostatni oddział 138 flibustierów, odpłynął z Mobile w oczach strażniczego statku amerykańskiego „Melland”, który wprawdzie puścił się za nim, ale wpadł na mieliżnę i nim się wydobyć zdołał, już odstąpił za wielki był aby o dalszej pogoni myśleć można było.

Mieszkańcy wysp jonskich, zdaje się, wzięli na seryo depesze swego gubernatora. Pan Gladstone był najlepiej przyjęty na wyspie Zante, ale mieszkańcy oświadczyli bez ogródek, iż życzą sobie być przyłączeni do królestwa Greckiego. P. Gladstone odpowiedział że Anglia nie może nie działać przeciw traktatom, ale chętną jest zrobić najobszerniejsze koncesye. Dołączone jest do tej wiadomości doniesienie, iż oddział floty z Malty oddany został komisarzowi do rozrządzenia, co nie wygląda na wielką gotowość rządu do ustąpienia. Jeżeli sir John Young zostanie nadal gubernatorem, ciekawa rzecz czy zechce użyć siły na przeszkodzenie tej wolności wyboru, która jak oświadczył, będzie Jonezykom dozwolona.

Książę Northumberland, prezes *Royal National Life Boats Institution* otrzymał list z podziękowaniem od marszałka Pelissier w imieniu swego rządu za przesłane przez to towarzystwo łódzie i przewózki, które tak wielką liczbę ludzi ocaliły przy rozbiciach okrętów na wybrzeżach angielskich. Podobne modele przesłane miały być innym nadmorskim państwom: Austrii, Rosji, Szwecji itd.

Z Liverpool donoszą że statek „Isaac Wright” zgorzał tam przy wyjściu z rzeki Mersey. Jest pośądzenie że z umysłu ogień był podłożony, ale na szczęście przytem nikt nie zginął. Pasażery statku, wychodzący do Ameryki w liczbie 200, stracili prawie całkiem rzeczy swoje.

Inny statek angielski Munroe zgorzał na morzu, niedaleko przylądka Verd i dotąd niewiedzą co się z załogą zrobiło.

Wczoraj miasto Woolwich przerażone było bójką (riot) między żołnierzami załogi, to jest między artylerją i piechotą morską a pułkiem Antrim milicyi, znanym z niekarnego ducha. Te bójki między oddziałami teje samej armii, tylko w Anglii się zdarzają, i to dosyć często. Wczorajsza nadzwyczajnie była gwałtowną. Chociaż sklepy były zamknięte, wiele z nich zwłaszcza szynki uszkodzone były, i tak zawzięte było spotkanie, że wysłane na uspokojenie patrole rozbijano, w skutek czego wiele rannych do szpitala się dostało.

P. Berkeley, członek parl. z Bristol, zamysła wydawać nowy dziennik poświęcony ulubionemu jego przedmiotowi, tajemnemu głosowaniu, nad nazwą *Ballot Box*.

Rzym 20 grudnia.

a. — Winniśmy zaprzeczyć wieści powtórzonej przez jednego z waszych korespondentów, jakoby Francuzi mieli Rzym opuścić dla wzmocnienia się w Civitavecchia, i jakoby kardynał Antonelli ofiarował z własnej szkatułki 60,000 skudów posłowi francuskiemu na twierdzę w Civitavecchia. Zadne zamysły wojenne nie przewodziły tym robotom; Civitavecchia była zawsze forteczką i teraz nią będzie; ale ponieważ ściany miasta przy wzroście nadzwyczajnym ludności za ciasne były, więc rozszerzyć je postanowiono czyniąc je naturalnie obronem jak dawne. Kardynał Antonelli wszelako znając wyższość inżynierów francuskich nad włoskimi i pracowitość francuską większą od włoskiej, prosił generała de Goyon o pozwolenie użycia do tych robót części załogi francuskiej w Rzymie, która uszczupliwszy niezmiernie poczet armii okupacyjnej, zastępioną została przez batalion

strzelców z Francji sprowadzony. Ztąd znowu pogłoska jakoby powiększono załogę.

Roboty w Civitavecchia nie odbywają się bynajmniej kosztem papieskim ani tem mniej ze szkatułki kardynała sekretarza stanu, lecz kosztem miasta, który dojdzie nie do 60 lecz do 80 tysięcy skudów.

Niedawno został mianowany senatorem rzymskim (Rzym ma tylko jednego senatora, który jest naczelnikiem rady municypalnej), margrabia Antici-Mattei, synowiec ostatniego posła rzepłty polskiej w Rzymie. Pierwszym czynem nowego senatora było zatwierdzenie projektu do nowego teatru, który ma zespolic w sobie teatru *Apollo* i *Argentine*, sprzedane przez ks. Torlonia i ich właściciela, prywatnym przedsiębiorcom, którzy je podobno rozbiorą, i postawią tam inne budowle. Rada municypalna udała się do Ojca św. przekładając mu, że nowy teatr będzie kosztował milion skudów i prosząc o zasiłek pieniędzy w tym celu; ale Papież zgromił ją powiadając, że są tysiące potrzebniejszych wydatków, i upominając, ażeby sami budowali, raczej domy dla nieszczęśliwych i szpitale dla chorych. Jak teatru dla światowców, „Rzym potrzebuje dachów dla pokrycia tysięcy biednych rodzin a nie teatrów żadnych”, dodał Ojciec św. — Wtedy senat niewiedząc jak sobie począć, zwołał radę municypalną, i usłyszeliśmy dzwon kapitolu, który tylko we wielkich wypadkach słyszeć się daje. Skutkiem tego zwołania, rada postanowiła podatek nadzwyczajny od drobiu wprowadzonego do miasta, tudzież od psów, których Rzymianie mają ogromną liczbę.

Onegdaj w wieczór umarła tutaj księżna Doria-Pamphili z domu Talbot, córka hrabiego Shewsbury, po długiej chorobie. Całe niemal wyższe towarzystwo rzymskie przywdzieje żałobę w skutek tego wypadku. Dziś ciało księżnej wystawione jest w salach pałacu Doria; jutro przeprowadzonym zostanie do kościoła s. Agnieszki na placu Navona, należącego do Doriów.

Dziś rano Ojciec święty odbył konsystorz, na którym nastąpiła ceremonia „zamknięcia ust” kardynałowi Rauscher Arcyb. wiedeńskiemu. Dziś wieczór kardynał daje podług rzymskiego zwyczajowi wielkie *ricevimento* w pałacu weneckim należącemu do poselstwa austriackiego. Gospodynią jest hr. Colloredo z domu Potocka, ambasadorowa austriacka. Wszystkie panie rzymskie wystąpią tam w historycznych swoich klejnotach. Ceremonia oddania czerwonego kapelusza odbędzie się we czwartek. Już przygotowano rusztowania dla muzyki na placu; szkoda tylko że deszcz przeszkodzi orkiestrom grającym na dworze.

Kraków 29 grudnia. JCKAPM postanowieniem swoim z d. 14go bm. raczył potwierdzić ponowny wybór Franciszka Węjka na prezydenta c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego na rok 1859.

— *Komisja delegowana z c. k. Towarzystwa naukowego krak. do urzędzenia Wystawy starożytności i zabytków sztuki w Krakowie*, zawiadamia niniejszem, iż Wystawa stanowczo d. 8go stycznia 1859 r. zamkniętą zostanie. Od dnia 10go stycznia w godzinach rannych od 10ej do 1ej będą przedmioty za zgłoszeniem się i okazaniem poświadczeniem odbioru oddawane.

Lwów 27 grudnia. Urzędowa *Gazeta Lwowska* zamieszcza dzisiaj następujące sprostowanie:

Krakowski dziennik *Czas* przyniósł w Nr. 283 korespondencję ze Lwowa z 6go b. m. zawierającą między innymi wiadomościami, które szczegółem swem zestawieniem mogłyby prawie obudzić we Lwowie powszechną trwogę i obawę o bezpieczeństwo własności i osoby.

Chcąc bowiem nadać więcej dobitności swoim nowinom, zestawia korespondencja ze Lwowa liczne

wypadki w taki sposób, jak gdyby wydarzyły się jednego dnia, lub przynajmniej nastąpiły wkrótce jeden po drugim. Nie tak ma się rzecz jednakże. Wypadki te istotnie pożalowania godne, wydarzyły się w rozmaitych czasach, a nadto opisanie ich w rzeczonyj korespondencji, nienosi na sobie tej cechy prawdziwości, jaka okazała się po dokładnem rozpoznaniu na miejscu.

Mianowicie opisuje najpierw ta korespondencja wypadek z 2go listopada r. b., kiedy na targowicy konińskiej znaleziono pod mostem w Pełtwa ciału nieznajomego zaduszonego człowieka, (choć zresztą niewiadomo dotąd, czy zginął z obcej czy z samobójczej ręki), który miał na sobie grubą, zwykłym znakiem wojskowym opatrzoną koszulę komiśną i starą sukienką czapkę zimową, obszytą rudawem futrem, i z powierzchowności zdawał się należeć do klasy chrześcijańskich wyrobników.

Mylnie jest zatem podanie korespondencji, jakoby zaduszony miał na sobie cienką bieliznę.

Dalej wspomina rzeczony artykuł dwie kradzieże dokonane w tym czasie porwaniem szafek z wystawy kupieckiej, a to jedną u złotnika w rynku, któremu skradziono szklaną szafkę z kielichami kościelnymi i innymi rzeczami, a drugą przy ulicy krakowskiej u nożownika, któremu miano skraść szafkę z wystawą wartości przeszło 100 złr.

Prawda, że tutejszemu złotnikowi, nie zaś złotnikowi, Benedyktynowi S. skradziono 30go listopada r. b. szafkę z wystawą, której wartość podał sam właściciel na 15 złr.; zaś drugi wypadek był tego rodzaju, że na d. 1go bm. wprawdzie zginęła wdowie po nożownika M. szafka z wystawionym towarem wartości 20 do 30 złr.; ale znaleziono ją wkrótce potem na dziedzińcu tego samego domu, i brakowało tylko kilka sezyrów wartości najwięcej 5 złr.

W końcu opisując dokonany w tem mieście rabunek, powiada korespondencja, że trzech złodziei miało napaść na sklep z tytoniem, zakneblować i związać właściciela, i zrabować mu cały majątek składany przez długie lata w akcyach bankowych.

Wypadek ten podają już obce gazety lwowskie tak jak rzeczywiście się wydarzył, do wiadomości powszechnej; zaczęły zbyteczną byłoby rzeczą powtarzać go teraz. Wszakże wypada nam koniecznie sprostować w tem korespondencję, że miejscem tego rabunku, dokonanego w nocy z 2 na 3go bm., niebył sklep tytoniu lecz drewniana budka trafikarska, i że zrabowany właściciel niepostradzał przytem bynajmniej całego majątku, lecz tylko zapas tytoniu i nieco gotówki w ogólnej wartości do 254 złr. 44 kr.

Wiedeń 28 grudnia. Dzisiejsza *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza rozporządzenie cesarskie z dnia 23go b. m. tyczące się kolonizacyi Węgier i przyległych prowincyj, o którym wczorajsza *Kor. Austr.* obszernie dała rozbiór. Rozporządzenie to, naznacza dwa rodzaje osiedlenia się: 1) całemi gminami, 2) pojedynczo lub łącznie w pewnej gromadzie. Gminy całkowite powstają wtedy, gdy najmniej 50 rodzin jednej narodowości osiedla się razem na gruncie najmniej 1000 staj zajmującym. Aby mieć sobie przyznane od rządu korzyści, trzeba aby najmniej połowa tego gruntu przeznaczoną była na uprawę, a każda zagroda, aby miała najmniej 8 staj gruntu. (Staje liczy się na 1600 sążni □). Osady takie uwolnione będą od podatku ziemnego z dodatkami na lat 6, licząc od chwili uprawnienia ziemi; od podatku domowego, klasycznego, zarobkowego i dochodowego 1szej klasy, tudzież od budowy dróg publicznych wyjąwszy w obrębie swo-

*) Słowa korespondenta „Czasu” o tym wypadku były następujące: „Właściciel sklepu miał uzbierany kapitał w papierach bankowych, o czem dowiedzieć się widać zoczył”. Korespondent nie mówił o całym majątku składanym przez długie lata w akcyach bankowych. (P. R.)

jęj gminy, przez lat 15; wreszcie od kwaterunku i podwód przez lat 10, wyjąwszy nadzwyczajnych przypadków. Osadnicy nie tworzą gminy, lecz nabylający najmniej 8 staj ziemi na własność, otrzymują tylko 3letnie uwolnienie od podatku gruntowego wraz z dodatkami, a od innych ciężarów 6letnie. Nabycie posiadłości bądź pojedynczej, bądź całej gminy w celu osiedlenia, uwalnia od opłat stęplowych. Podwyższenie podatku ziemnego w miarę poprawy ziemi nie będzie do osadników zastósowane. Cudzoziemscy osadnicy opatrzeni w formalne paszporta, jakoteż synowie ich uwolnieni są od wojska, a sprzęty ich i inwentarze od opłat cłowych. Właściciele ziemscy sprzedający grunta pod osady tudzież osadnicy, winni są umowy o nabycie ziemi zawierane między sobą przedłożyć władzom, aby uzyskać uwolnienia powyższe.

— Czytamy w *Oestr. Ztg.* o nowych postanowieniach tyczących się biletów bankowych:

Słychać, że dziś (27go grudnia) na posiedzeniu dyrekcyi banku, takowej udzielone były ostateczne propozycje rządowe, w celu uregulowania waluty i że takowe przyjęte zostały. Pierwszem i nader ważnem postanowieniem jest to, że bank, począwszy od d. 3 stycznia 1859, wszystkie bilety swoje wydane na monetę konwencyjną wymienić będzie na bilety nowej waluty. Tym sposobem bank podejmuje na nowo wypłacanie gotówką przerwane przez lat przeszło 10; stanie się zarazem zadowolony przepisom traktatu monetarnego, waluta austriacka odzyska zupełnie swoją wartość, a cel patentu z d. 30 sierpnia osiągnięty zostanie. Tym końcem c. k. administracja skarbową przekaże bankowi 10 mil. zł. a. w gotowiznie, która to summa w pierwszej połowie stycznia złożoną będzie jako pierwsza rata za odstąpienie kolei południowej. Następnie druga rata za kolej, również 10 mil. wynosząca w gotowiznie, przypadnie w początku listopada 1859 roku. Rząd zastrzega sobie jednak powziąć z banku w miarę potrzeby takąż samą ilość w banknotach. Dalej rząd odstępuje bankowi następne raty za tę kolej przypadające do r. 1864, z których każda wynosi 6 mil. a które razem wyniosą 30 mil. w srebrze. Prócz tego rząd odstępuje bankowi obligacje indemnizacyjne z dóbr skarbowych przypadające aż do wysokości około 20 mil. zł., która to summa wraz z ratami za kolej spłaconymi, posłuży do spłaty długu zabezpieczonego w wysokości około 146 mil. złr. na dochodach skarbowych, a tym sposobem dług skarbowy do banku zmniejszy się aż do 100 mil. Za tę sumę bank upoważniony będzie wypuszczać bilety swoje jedno złotowe w miarę ściągania biletów na 1, 2 i 5 złr. m. k. przeznaczone do zastępowania gotówki tak długo, dopóki nie znajdzie się dosyć srebra. Bilety te wydawane będą pod temi samymi warunkami, jak bilety na 10, 100 i 1000 zł. w. a. Bilety złotowe zabezpieczone będą na dochodach skarbowych, z których dochód i cena sprzedaży obróconą ma być jedynie na ich umarzenie. Do biletów tych przeto nie będzie się ściągali przepis, aby trzecia część ich wartości pokrywała gotówka. Bilety bankowe na 1, 2 i 5 złr. m. k. mają być ściągane z obiegu w ciągu r. 1859.

Zgodnie też z powyższym artykułem *Oestr. Ztg.* dzisiejsza *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza rozporządzenie cesarskie z d. 26go b. m. tyczące się ściągania w r. 1859 banknotów na 1, 2 i 5 złr. m. k. a wypuszczania w miarę tego nowych biletów bankowych na 1 zł. austr. aż do ogólnej sumy 100 mil. zł. przeznaczonych do obiegu na tak długo, póki się nieokaże dostateczna liczba pieniędzy srebrnych. Banknoty dawne aż do zupełnego ich ściągnięcia przyjmowane będą we wszystkich kasach publicznych i we wszystkich wypłatach w stosunku do nowej monety jak 105 do 100. Z dniem 2 stycznia 1859 ustają przepisy patentu z d. 2 czerwca 1848 (patent ten mówi o przymusowym kursie banknotów).

Co do postępu muzyki, ten najlepiej się odzworował w dwóch operach polskich napisanych przez obecnego dyrektora opery St. Moniuszke, to jest *Halki* i *Elisa*. Trzeba wszakże przyznać, że zamilowanie do tej sztuki nieustaje; owszem, wzrasta ono co raz silniej i co raz bardziej widoczniejszem się staje we wszystkich niemal odcieniach, czy to w tworzących się co raz liczniej dzielach muzyczno-religijnych, czy światowych.

Wchodząc w poczet estetyki budownictwo, postępowało dość szczęśliwym torem, piętnując ciągle ślady swego postępu, to na wznoszących się po kraju świątyniach pańskich, to na wspaniałych gmachach i wszelkiego rodzaju budowlach, w liczbie których w samą nawet Warszawę weszła znaczna ilość, a lubo nie zawsze i nie wszędzie otrzymano poklask, nie można jednak przyznać, aby sztuka jako sztuka cofała się wstecz, miasto postępowania naprzód.

Codo przemysłu, o tem należałoby sądzić z przedstawiających takowy zakładów; a w liczbie tych, należałoby oddać pierwszeństwo warsztatom żegluga parowej, i istniejącym pod firmą Andrzeja hr. Zamoyńskiego; które rozwijając zakres swych działań, przysłużyły się przemysłowi krajowemu, przez założenie przy nich zakładu giserni i fabryki machin rolniczych. Nie sama jak widać żegluga parowa była i jest zadaniem warsztatów. Płynąca samopas bez ujęcia jej w żadne karby Wisła przekraczała niejednokrotnie granice spławu, tamując takowy dla statków parowych, a przezorna administracya, widząc najwyrzeczniej zawiedzione nadzieje, zmuszoną była szukać innych środków dla powetowania strat i ubytków, co wywołało rozwój nowych zakładów. Tym sposobem i kraj i admini-

stracya zyskały, bo pierwszemu przybyły i to po przystępnych cenach niezbędne zwłaszcza dla podżwignienia rolnictwa wyroby; a drugiej zajęcie dla robotników, którychby rezultaty z samej żegluga parowej nie zdołały może podtrzymać.

Podobnież w zakłady wszelkiego innego rodzaju, i rozumie się na mniejszą daleko skalę, rosła także i Warszawa. Obok tego stami odnawiano, albo nowe wznoszono gmachy, upiększano ulice, rozszerzano oświetlenie gazem i rozprowadzenie wodociągów, a miasteczko wzrastało co raz świetniejsze, co raz strojniesz w gmachy i zakłady, domy i magazyny, dziwiąc przychodnią, który po latach wielu i przemianach wielu, znowu doń powrócił.

Z małego tego obrasku, możecie powziąć jakie takie przynajmniej wyobrażenie, co zdziałal rok obecny pod względem duchowym i materialnym; o gdyby można dorzucić jeszcze do tego rozszerzenie się cnot ojczyźstych, miłości braterskiej, zamilowania ognisk domowych i tyle innych przymiotów, na których się opiera moralność społeczeństwa każdego, jakżeby piękny ułożył się roczny obrazek, któryby nam złożył przy pożegnaniu starego roku z tem serdecznem życzeniem, aby się przelał w całej swej nieskażoności i na rok następny!

Nie pójmy zatem błogich iluzji i zostawmy bez dalszego rozbioru ten przedmiot. Może kiedyś zabłyśnie tu szczęśliwa chwila, że go odzworujemy w całej jego świetności i z dumą powiemy, że taka nie inaczej było w istocie, a teraz zmierzamy dalej do końca.

Wędrując, a z najrozmaitszych przedstawicieli sztuki złożone trupy, jak również i pojedyncze fi-

lary artyzmu, nie zapomnieliśmy i w tym roku o Warszawie. Stąd na scenie warszawskiej, lub też po innych salach i salonach miasta, pojawiały się co raz nowsze talenty, jedne wywołując podziw i zapal widzów lub słuchaczy, inne znowu oburzenie i niecierpliwość, stosownie do usposobień tak występujących jak też słuchaczy i stosownie do zdolności pierwszych.

Tu widzieliśmy potęgę talentu, pokonywającą wszelkie trudności sceniczne i porywającą nas do zachwyty, jak np. w występianach pani Ristori, tu głos doprowadzony do najwyższej doskonałości i sztuki jak w śpiewie pani Viardo Garcia — jak później w koncertach Rejcharda, lub współrodaczki naszej panny Klotyldy Bogdanowicz i t. p. Tu znowu wyobraźicielkę Terpsychory, w tańcu panny Nadziei Bogdanow, wiedzącej ród swój ze szerepu słowiańskiego. Tu mistrzów na wiołonczeli jak Serwais, lub uczeń jego a warszawiak rodem p. Adam Herman, tu znamiennego pianistę jak Józef Wieniawski! ba? dzieci zadziwiającego talentem, jak Napoleon pijanista i Lotho skrzypek, którzy lubo nieco dawniej występowali jednakże zostawili wspomnienie po sobie; tu nakomiec gitarzystę takiego jak St. Szczepanowski lub p. Sokolowski etc.

Ani byś się doliczył, chcąc wymienić to wszystko co przez deski teatralne i nie teatralne przeszło. Wszystko to już przebrzmiało, jak przebrzmia nie zadługo rok upływający, przekazując w tym odcinku pamiętli swoje przyszłym jego następcom.

A ileż to innych jeszcze widowisk, jak Cyryl, polioramy, cykloramy, orkiestry, skoczki i t. d. których tu dla całości obrazu kładziemy!

Największy jednakże postęp w tym roku, uczy-

niła sieć kolei żelaznych, jeżeli już nie pod względem zupełnego wykonania, to przynajmniej pod względem najrozlicniejszych projektów, które wkrótce mają być w czyn zamienione i przynieść krajowi, oczekiwane od wszystkich korzyści.

Z pomiędzy tych sieci już istniejących, jedna z nich, to jest Warszawsko-wiedeńska, upamiętniła się w tym roku przewozem do Warszawy nader liczne grono najznamienitszych zagranicznych gości, pomiędzy którymi po raz pierwszy widziano także księcia Napoleona. — Zjazd ten w swoim czasie dawał obszernie do rozpraw pole, wszystkim dziennikom, dziś więc nie dotykamy wcale tej kwestyi, z której wyprowadzone wnioski, sam czas podobno najlepiej rozstrzygnął.

Otóż i cała podobno panorama z roku ubiegłego, w której być może, iż nie wszystkie jeszcze przesunęliśmy obraski. Wina to raczej pamięci naszej, aniżeli niechęci, z którą bodajbyśmy się wszyscy z końcem tej epoki rozstali, rzucając na nią niepamięć zasłone!

Może też i młodzieniaszek nowy, a z kolei 1859, ukazuje nam inne oblicze, może czoło swe napiętnuje godnością i szlachetnością, a serce dla wszystkich bez różnicy otworzy. My zaś na wzajem wpatrując się w te rysy, zachęcającego nas do dobrego, może z ochotą wstąpiam w jego ślady; i odrzekłszy się wad zeszłorocznego starca, pójdziemy po nowo wytkniętą drogę, a której szpaletem są drzewa cnoty, a najpiękniejszą ozdobą i celem, szlachetne dążeńności!

Odnosnie do powyższego rozporządzenia cesarskiego, Dyrekcja banku wydała obwieszczenie z d. 27 b. m. tyczące się wypuszczenia w obieg nowych banknotów na 1 zł. w. austr. za które srebrem ma być płacone na żądanie w głównej kasie bankowej. Z początku bank będzie wydawał te noty w wypłatach niż 10 zł. a następnie wymieniać będzie na nie dawne banknoty, dając za każdy 1 zł. dawny 1 zł. 5 c. nowych. Wymiana ta rozpocznie się 3 stycznia 1859 r. w kasach bankowych (także we Lwowie).

Według ostatnich bulletynów lekarskich o stanie choroby Arcyksiężniczki Maryi Anny, 27go wieczór nastąpiło pogorszenie; gorączka znacznie się wzmogła, oddech był przyspieszony i ciężki. Noc przeszła niespokojnie, a nazajutrz rano nie się nie poprawiło. Chora opatrzoną została ss. Sakramentami.

Francya.

Doprowadziliśmy w numerze wczorajszym sprawozdanie z procesu hr. Montalemberta w sądzie apelacyjnym, aż do chwili ukończenia obrony przez p. Dufaure. Po nim nastąpił przemówienie prokuratora cesarskiego p. Chaix-d'Est-Ange.

Panowie! Do kwestyj jakie z natury swęj proces ten porusza, domieszaną kwestyę obcą; mówiono o łasce, jaką hr. Montalembert otrzymał. Cofnijmy się zatem do faktów. W skutku ogłoszenia przedłożonego wam artykułu wytoczony został proces; w dniu 24 listopada r. b. zapadł wyrok sądu 1ej instancji, potępiający hrab. Montalemberta. Dziesięć dni upłynęło od wyroku, gdy Cesarz nagle z własnego popędu, z natchnienia osobistej woli, ogłosił łaskę. Łaska ta jest bez najmniejszej dwuznaczności zupełną, całkowitą, bezwzględna. Zapadła ona i została ogłoszona podczas kiedy dla potępionego wyrokiem, nieubiegł jeszcze termin apelacji.

Nie wahamy się oświadczyć, że hr. Montalembert zakładając apelację, był zupełnie w swem prawie i w tej mierze zdanie jego obrońcy: łaska każe się dorozumiewać przestępstwa, słuszności dochodzenia i prawomocnego skazania, odpuszcza ona karę już orzeczoną. Nikt nie zaprzecza p. Montalembertowi prawa stawienia się wobec was, aby dowiedzieć, że skazanie, które go dotknęło, było niezasłużone i że nie popełnił przestępstwa, jakie mu zarzucono.

Czyż łaska ta była zawczesną? Czy Cesarz poszedł za zbyt żywym uczuciem swego wspaniałomyślnego serca? Pomnąc na wielkie przysługi, oddane przez hr. Montalemberta w innym czasie i w trudnych nader chwilach, krajowi wstrząsnionemu zmiłami namietnościami i gwałtownością stronnictw, chciał on osłonić go opieką swą ręką, i mniemał że z radością przyjętą będzie łaska, którą wspaniałomyślnie udzielił. Nie przyjęto jej; hr. Montalembert stoi tu w obec swych sędziów. Czy rozprawy nastąpią istotnie? Zapytano. Nie było pod tym względem żadnej wątpliwości. Uznajemy, że są one wielkiej wagi dla hr. Montalemberta, że rozprawy tych nie tylko wymierzona kara winna być przedmiotem. Pojmujemy drażliwość hr. Montalemberta i powtarzamy, że chodzi mu o wielką i ważną sprawę. Każdy więc niech dopełnia swego dzieła: sprawiedliwość niech orzeka karę, Cesarz niech ulaskawia.

Hr. Montalembert został skazany; uznany on został winnym trzech przestępstw przewidzianych i karanych dekretem z 11go sierpnia 1848 i ustawą z 27go lipca 1840 r. Użalano się na wyrok, użalano się na prawne powody, lecz ostatnie, niesłuszną otrzymują nagana. Mówiono, że hr. Montalembert był w swoim prawie i że wyraził żywe i namietne nie mogą być piętnowane nagana, jeżeli nie są za karygodne uznane; odczytacie ustępy odnoszące się do punktu oskarżenia, który wyrok usunął, a ujrzyte czy wyraził są tam godne autora, który się szanuje. Mówiono, że ustawy z r. 1848 i 1849 już się dziś zastosować nie dają. Zobaczmy czy rozporządzenia prawodawcy mają jeszcze moc obowiązującą, lub czy przeciwnie są już bezsilne? Czy nowy naczelnik państwa nie może się już na nie odwoływać w obronie przeciwko obelgom prasy? Czy w dniu 2 grudnia ustawy te obalone zostały i czy Cesarz dziś jest już pod tym względem bezbronny? Ja mówię, że to być nie może. Zanim rozpoczniemy dyskusję, niech mi wolno będzie uczynić jedno pytanie. Przytaczano przykłady; ja jeden tylko przytoczę. Gdy monarchia wybieralna nastąpiła po dawnym królestwie, można było twierdzić rozsądnie, że nie bierze w spadek głównych ustaw swęj instytucji? Więc nowe królestwo było bezbronem aż do 29 listopada 1830 r. To być nie mogło. Utrzymywać, że od 2go grudnia obecny monarcha Francyi zostawał bez opieki dawnych praw, jest to utrzymywanie niepodobieństwo. Rząd bierze w spadek wszelkie ustawy bezpieczeństwa po rządzie, który go poprzedzał. Przyganią nam, że zmieniamy formuły, lecz to się dzieć zwykło zawsze i za pomocą prostych tylko postanowień.

Jest ustawa w kodeksie karnym, wzbraniająca ustępować terytorium państwa armii nieprzyjacielskiej. Ktoż mógłby powstrzymać rząd od zastosowania tej ustawy, której tekst jest zmieniony, jeżeli wszelkie powody, które ustawie tej daly początek istnieją jak w dniu pierwszym. Każdy rząd ją zastosuje. Wyjaśnione to jest przez autorów, u powodowane przez wyroki. Pozwólcie mi przytoczyć jeden z tych wyroków, wyrok Curzona. Kwestya on w okolicznościach całkiem świeżych. Kwestya dziś w obec was poruszona, nie była ani w Poiriers ani w sądzie kasacyjnym sądzoną, i być nawet nie mogła w obec zasad uznanych i zatwierdzonych w wyroku.

Mówiono o ustawie z 27go lutego 1858 roku. Ustawa ta przypomina w art. 6 § 4, ustawę z 27go lipca 1849 roku. Niema więc dwuznaczności; dziś jeszcze dekret z 1848 i ustawa z 27go lipca 1849 chronią monarchę, Cesarza, gdyż takie imię nadała mu konstytucya Państwa.

Zbadajmy czy artykuł obwiniony da się zastosować do owych ustaw karnych. Nie chcę czytać tego artykułu; każdy z was go odczyta, a jakiej sposobności zawiadzę on swój początek każdemu wiadomo. Instytucje angielskie są przedmiotem czci p. Montalemberta. Jego podziw dla nich jest wielki, lecz niechęć go zmniejszać. Tam jest świętość, siła, wymowa, tam panuje parlamentaryzm, tam również prasa nie powiem rządzi, lecz używa wolności prawie bezwzględnej. Po jakże długim przeciągu czasu i jakichże ofiar ceną Anglia okupiła owe instytucje? Nie potrzebuje tu przypominać, historia nie jest przedmiotem rozbiórki przed krakami. Lecz co do prasy, mam tu księgi, które przedstawiają dzieje jej nieszcześć, (p. Chaix d'Est-Ange odczytuje ustęp z Dalloza, który przed p. Blackstonem wykazał surowość w pewnych czasach prawodawstwa angielskiego pod względem prasy), i następnie mówi:

Przypominam sobie także co o tem powiedział sam p. Montalembert, nie chcę tu dopuszczać się obrazy osobistej. Nie mam prawo oskarżać p. Montalemberta, i czynię to, lecz nie mam prawa obrażać go. Niechaj się słowa mego bynajmniej nie lęka. Znajdując jednak w pismach jego niektóre ustępy, w których inną wyrażał opinię jak w ostatnich, wszakże mam prawo użyć je za broń przeciw niemu. P. Montalembert powiada gdzieś, że wolność jest delikatną rośliną, której wzrostu nie można gwałtem przyspieszyć. Parlamentaryzm panujący w Anglii czyż da się zastosować we Francyi. Wzywam sądu samego p. Montalemberta. Nie — powiada on, gdyż nie te same są obyczaje. (Prokurator ces. czyta ustęp z dzieła p. Montalemberta wydanego w r. 1854, w którym autor opierając się na powadze hr. de Maistre, mówi że organizm angielski niedługo się zaszczepi we Francyi).

Jestem zdania znakomitego pisarza, przytoczonego przez p. Montalemberta, czyż po rewolucjach, które dopiero co wstrząsnęły głęboko tym krajem, w pośród stronnictw, które nas rozdzielają, można bez niebezpieczeństwa przywracać wolność dyskusji? Nie — Czegoż więc potrzeba temu krajowi, który przetrwałszy burze, przechowywał za dawne stronnictwami? Czegoż mu potrzeba zanudzić się znowu ów parlamentaryzm, który może dła być zbawczym? P. Montalembert sam na to odpowiada: potrzeba mu spokoju i wypoczynku.

Inaczej mówił on później gdy w maju r. b. przybywszy do Anglii był obecnym rozprawom parlamentu, które opisuje. Jakież to były rozprawy? czyż tam chodziło o wielki interes kraju, o kwestyę żywotną dla ludu angielskiego, słowem o sprawę powszechną? Nie — chodziło o interes stronnictwa, o kwestyę teki pomiędzy lordem Derby, nowym ministrem i lordem Palmerstonem, który od dwóch miesięcy nie był już a niecierpliwie pragnął zostać znowu ministrem. Wielu mówców wzięło udział w tej wielkiej walce. Nie chcę ich wymieniać... nie umiem po angielsku, wyznaje. Trybuny były pełne. Wszyscy dziennikarze byli na swoich miejscach. P. Montalembert z upodobaniem maluje tę wystawę. Zdać mi się, że jestem obecnym owym scenom, które nas zgubiły. Wielkie się toczą turnieje, tryskają fale wymowy, p. Montalembert tak przynajmniej opowiada. A jednak po długich i uroczyście rozprawach, niepewność i owadła rzesze. Czy z powodu wyścigów w Epsom? Jakkolwiek bądź, wniosek został cofnięty. Otóż są wyniki owiej daremnej i bezowocnej wymowy.

Anglia wraca do prac swoich, p. Montalembert wraca do Francyi. Uczuwał żal za ową trybunę, której mu niedostaje, i on sam który pisał, że ten organizm nie jest dla nas, nagle się przeraża, potrzeba mu trybuny, walki; opisuje swoją podróż i powiada, że jest skazany na śmiertelną bezczynność. Pozwólcie panowie! to nie jest powodem, aby się Francya zapomniała, rzekła się swych uczuć, swych interesów, odrzucała swoje ustawy, z których kilka sam p. Montalembert ułożył: *Pater legem quam fecisti.*

Ustawa niepotępiła zapewne sporu; niepotępiła pięknej rozmowy Corneilla o korzyściach rzeczywistych i cesarstwa. Niepotępiła ona nawet żalu. Nie — tych co nie odstąpili Cesarza po klęskach ojczyzny naszej, tych, którzy patrzyli z boleścią na zbrojne cudze hufce na ziemi francuskiej, którzy oplakiwali jej nieszczęście, tych mówię ustawa szanowała. Tych, którzy nie odstąpili swych starych królów na wygnaniu, my szanujemy. Szanowaliśmy zawsze wierność dla nieszczęścia tych, których córki jak powiedziałano, były niepokalone, a których synowie byli waleczni i szanujemy ich jeszcze. Ale wzbraniamy zamachów przeciw ustawom, których sama Anglia niedozwala. Czy zamachy te istnieją? Trzeba odczytać cały artykuł, widoczne one są w każdym wierszu.

Rzecz jedna mnie dziwi. Gdzie ironia przebiega z każdego wyrazu, z każdego technienia tam niema krytyki. Lepiej otwarcie i śmiało powiedzieć. To byłoby godniej. Trzeba wyznać co prawda, że zamierzono miać nienawiść wzgardę i obelgę. Mówiąc, że chciałeś pan wykopać się w wolności Anglii, oddałeś myśl twę artykułu. Chciałeś powiedzieć, że ci tu duszno w obrzydliwym despotyzmie. Nie można się było omylić.

Czyż można było przepuścić takie zamachy? Obronca p. Montalemberta powiedział jakie na nim wrażenie to pismo zrobiło. Na nas pismo to inne

zrobiło wrażenie. Widzę w nim system oczernienia, dumną negację; a co słowo przypomina ludowi, że żyje w niewoli. Zapytywałem się czy można cierpieć takie rzeczy i przypominałem sobie co sam p. Montalembert powiedział 22go lipca 1849 r.; przypominałem sobie co powiedział książę Broglie wnosząc ustawy sierpniowe, i mniemałem jak oni, że takich wykroczeń cierpieć niemożna. — Prokurator jlny streszczając dyskusję widzi w dziełach przytoczonych dwa przestępstwa: 1) poduszczanie do nienawiści, 2) zamach przeciwko zasadzie głosowania powszechnego, oraz prawom i władzy, jakie konstytucya Cesarzowi nadaje. Rozbieram następnie trzecie przestępstwo zarzucone, przestępstwo zamachu przeciwko uszanowaniu winnemu ustawom i zatwierdzonej przez nie nietykalności, i znajduję je również uzasadnionem.

P. Chaix-d'Est-Ange odczytuje ustęp mowy p. Roebucka, gdzie mowca powiada o żołnierzach francuskich i fladze angielskiej, którą widział w Cherbourgu. Powstał przeciwko obelgom wymierzonym przez mowcę przeciwko żołnierzom, którzy wspólnie z angielskimi krew przelewali w Krymie. Dalej prokurator mówi:

Dziennik obcy dostarczył dowodu, którego przemilczeć nie należy, a tym jest list p. Montalemberta do Arcybiskupa paryskiego. Któż list ten podał do druku? Arcybiskup zapewne, albowiem oślaniając ogłoszenie to arcybiskupią szatą należało mieć na to jego zezwolenie. Odczytam list i na tem zakończę. (Prokurator odczytuje list, który podaliśmy w Nrze 280 z 7go grudnia).

Oto dowód dokąd dojdzie może duma i zaślepić najszlachetniejszy umysł. P. Montalembert napisawszy piękne ustępy, które przytoczyłem, powiedziałszy mowy przynoszące zaszczyt jego śmiałości i zacności, stawiając czoło burzy, do czegoż w końcu dochodzi? dumny jest ze skazania nań orzeczonego, chęłpi się z tego i czyni obelgę sprawiedliwości. Widzieliśmy panowie! w dniach załoby ludzkiego gwałtownych wyrzekających przeciw sprawiedliwości kraju, ludzie ci ośnieni namietnościami obrażali ustawę, którą przekroczyli, i sędziów, których im taś nadawała. Lecz ludzie ci byli ciemni i rubaszni, mniej raziła ich obraza; p. Montalembert to samo dziś czyni, targa się na przybytek ustaw, obraża sprawiedliwość, oświadcza się dumny po wyjściu z sądu, który go skazał, i poczytując sobie skazanie za zaszczyt.

Panowie! wszyscy jak tu jesteście, weźmy odpowiedzialność za nasze czynności i bądźmy gotowi odpowiadać za nie w każdej okoliczności. I my powinniśmy być sędziemi. Jesteśmy władzą, która trudne lecz nieuniknione ma obowiązki, władzą, której wiadomo, że rządy giną słabością tych, których postannictwem jest bronić je. Tak jest, władza wie, że jeżeli się pozostawi dziennikom wolność szerzenia złych namietności, nienawści dawnych stronnictw, pogardy i obelg, zbierać będzie z tegoż zła niemoc, rozruchy i bezład; wiedzą oni równie jak wy, jak się leją kule do powstań.

Co do mnie, czynię moją powinność, i sądzę, iż jej dopełniam bez goryczy i słabości. Biorę odpowiedzialność za moje czyny, odpowiem za moje słowa przed krajem, przed sumieniem, przed Bogiem.

Następnie występuje p. Berryer, drugi obrońca hr. Montalemberta, którego głos podamy jutro.

Serbia.

Ponieważ książę Miłosz Obrenowicz na nowo występuje na widownię polityczną, warto przeto coś o przeszłości jego powiedzieć. Urodził się on 1780 r. we wsi Dobryni w Serbii i służył do 1804 roku u swojego brata przyrodniego Milana za parobka. W tym kraju nie było nic dziwnego prosto od pługą dostać się na wodza. Jerzy Czarny był podobnież człowiekiem prostego stanu. Miłosz i Milan Obrenowicze niebawem zaczęli być głośnie, pierwszy jako dzielny pogromca Turków pod wodzą Jerzego, drugi jako dyplomata. Dzisiejsi dyplomaci czarnogórscy nie lepsi są od Milana, który Rosję do wojny tureckiej zachęcał i na urządzie posła serbskiego umarł 1810. Wtedy Miłosz odziedziczył po nim grunta rozległe i zaczął już wówczas podkopywać powagę Jerzego i jednać sobie przyjaciół. W roku 1813 gdy Jerzy Czarny musiał uciekać przed Turkami, Miłosz poddał się pod warunkami znośnymi i uznany był przez nich książem i wojewodą. Gdy jednak Turcy kraj pustoszyli, Miłosz powstał na nowo i po kilku porażkach zmusił ich do zamknięcia się po twierdzach i miastach, a w r. 1817 uznany za naczelnika kraju, otrzymał od Turcyi niejakie prawa i swobody, a wreszcie i godność hospodara. Miał on również nieprzyjaciół i zazdrośnych, lecz karą śmiercią spiskowych i w r. 1825, jedenastu stracił rozkazał. W czasie wojny rosyjsko-tureckiej 1828 i 1829, Miłosz lubo nie dał się skłonić do wzięcia w niej czynnego udziału, wszelako gotował się na każdy przypadek i zbrojnie się trzymał. Wtedy wymógł pogrózkami na Porcie przyznanie sobie dziedziczości władzy, co potwierdzonem było w traktacie z Rosją zawartym i haracz ustanowiony był na 2,300,000 piastrow tureckich, kraj zaś cały uznany wolnym i Turcy tylko twierdzą w Belgradzie zatrzymali. Wpływy Rosyi, Austrii i Turcyi nie zawsze z sobą zgodne, sprowadziły nieraz musiały zatargi. Trzej protektorowie chęć znaleźć dla siebie rozleglejsze pole do zabiegów niżeli w jednej osobie samowładnego hospodara, nadali krajowi pewien rodzaj ustawy organicznej, gdzie władzę prawodawczą złożyli na senat. Miłosz chęć uczynić senat od siebie zawisłym, naznaczył prezesem brata swego Jefrema, mimo tego nieuniknął opozycji, która zaraz przeszła w spiski. Zupełnie się tak działo jak obecnie. Senat zażądał

złożenia rachunków, wiadomo bowiem było, że Miłosz ogromne skupował dobra w Serbii i Wołoszczyźnie. Wacicz, dowódca siły zbrojnej stanął na czele przeciwników Miłosza i trzymał go w jego własnym mieszkaniu jakby pod strażą. Miłosz widząc na co się znosi, abdykował 13go maja 1839 na rzecz starszego syna swego Milana. Ten jednak umarł po kilku miesiącach, a gdy Serbowie młodszy syna Michała obwołali księciem, Miłosz zaprotestował z zagranicy przeciw przymusowemu swemu ustąpieniu, i wzbraniał się posłać syna do Belgradu. Gdy jednak Rosya nie chciała popierać jego żądań, zgodził się wreszcie na wybór syna i tenże objął rządy kraju 15go marca 1840, a przez ten czas Wucicz, Pietroniewicz i Jefrem sprawowali władzę. Dwaj pierwsi wymogli przez ten czas u Porty, iż ta nadając inwestyturę Michałowi zastrzegła, aby bez ich rady nie przedsięwbrał. Byli oni tajnymi zwolennikami Aleksandra syna Jerzego Czarnego, lecz Michał umiał się z pod ich przemocy wydobyć i na wygnanie ich skazał. Wucicz nie zaniedbał podkopywać zdala władzę księcia, nareszcie stanął w Belgradzie i niebawem wywołał powstanie 1842 r., skutkiem którego Michał zmuszony uciekł 15go września. Wucicz zawsze jeszcze umiał sobie skarbić względy Turcyi i wymógł od niej, że przystała na odsądzenie rodziny Obrenowiczów i powołanie napowrót rodziny Jerzego Czarnego. Turcyja wymogła na księcia Aleksandra niektóre warunki dla siebie korzystne i podwyżkę haraczu o pół miliona piastrow. Rosya zaprotestowała przeciw tej zmianie, Austrya również nie była jej przychylną. Aleksander poddał się przeto wyborowi, który padł na niego w d. 27 lipca 1843, a już też Rosya ułagodzoną została. Porta potwierdziła go na godności mimo protestacyi Michała. W październiku 1844 partya Obrenowiczów próbowała strącić Aleksandra, ale się jej niepowiodło przeciągnąć wojsko na swoją stronę. Od tego czasu Aleksander panował bez widocznych przeciwników sobie, a Obrenowicze mieszkali za granicą, bądź w Wiedniu, bądź w Dreźnie, albo też w dobrach swych w Wołoszczyźnie. Jeszcze przed wojną wschodnią Aleksander zaczął szukać za granicą związków, by się z pod wpływu Rosyi wydobyć, a głównie bacząc na to, aby się nie naraził Turcyi, trzymał się ostrożnie podczas zaburzeń czarnogórskich. W czasie wojny wschodniej uniknął wmięszania się w nią, pilnie mając oko na agentów rosyjskich i na zabiegi Obrenowiczów. Miłosz jest prawie ociemniały, bo jeszcze w r. 1845 zdejmovano mu w Wiedniu kataraktę, lecz ta napowrót zasłania mu oczy. Sądzą przeto, że jeżeli się teraz utrzyma, przeniesie rządy na Michała.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 grudnia. Jak ogłoszenie komisji wyznaczonej do badania sprawy w d. 8 stycznia r. p. rożytności. Publiczność zechce zapewne korzystać jeszcze z tych kilku dni jakie pozostają. Zamknięcie to wystawy nie jest wszelako spowodowane brakiem osób zwiedzających ją, lecz że wystawa ta nie mogła być nieustająca, a czas zostawiony do jej oglądania był dostatecznym.

— D. 24 grudnia umarł w Pradze czeskiej hr. Krystyn Waldstein-Wartenberg głowa starożytnego domu tego imienia, tajny radca, krajczy koronny królestwa Czeskiego, kawaler wielu orderów, prezes Muzeum czeskiego i towarzystwa leśnego. Zmarły liczył lat 65.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 28go grudnia. *Monitor* zawiera postanowienie cesarskie, które odnosi do stanowczo naznaczonej teraz kary na hr. Montalemberta, ponawia akt łaski dawniej wydany i takowy rozciąga również na wydawcę *Douiniola*. — Admirał Rigault, według najświeższych wiadomości zamierzał opuścić Turan, aby uderzyć na stolicę Hue; pogoda zdaje się sprzyjać tej wyprawie.

Sprawa Montalemberta, która zajmowała nie samą tylko Francyę, zamknięta została przez zastosowanie dawniejszego ulaskawienia do późniejszego wyroku. W chwili podania do druku artykułu wstępnego, depesza paryzka o tem donosząca nie była nam jeszcze znana, a przeto domysł wyrażony w tym artykule nie był skutkiem sprawdzenia go przez depeszę. Mimo tego zamknięcia sprawy, uzupełniamy szczegóły jej w mowach obrońców pod właściwą rubryką.

Zajścia belgradzkie nie są dotąd dokładnie wyjaśnione, jakkolwiek według ostatniej z tamtąd wiadomości z 27go, senat miał być jeszcze w piątek odwołać uchwałę swoją na korzyść księcia Aleksandra wydaną, a postanawiającą utrzymać go przy władzy. Słuchano gotuje przedstawienie do Porty żądające przywrócenia Miłosza na księstwo i chce wyłączać do niego deputację. Kiedy 25go część wojska oświadczyła się za księciem Aleksandrem, cała ludność Belgradu stanęła pod bronią; żaden jednak strzał niepadł. D. 26go familia księcia Aleksandra wyniosła się do mieszkania prywatnego.

Mimo tego, wedle doniesień wcześniejszej daty Miłosz nie znajduje wielkiego wzięcia i jest tylko popierany przez garstkę przeciwników Aleksandra, którym nie o to szło by przywrócić Miłosza, ile raczej o to by zrzucić Aleksandra. Senat mianowicie był Miłoszowi przeciwny i tylko uległ przymusowi. Wucicz usiłował podobno wynieść siebie jedytnie na Księstwo.

Antoni Michukowski Redaktor odpowiedzialny.

Inseraty.

Dziennik Literacki

wychodzić będzie i w roku 1859 jak dotąd we Lwowie, trzy arkusze w tygodniu, lecz dla umniejszenia opłaty stepowej zaprowadzimy i na pisma literackie, dwa razy na tydzień po półtora arkusza. Prenumeraty nie podwyższamy, licząc na coraz większe rozszerzanie się tego pisma.

Prenumerata miejscowa bez rycin miod: rocznie 8 złr., półrocznie 4 złr., kwartalnie 2 złr. mk. (Miesięcznej prenumeraty nie ma).

Prenumerata miejscowa z rycinami miod: rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr. mk. (Miesięcznej prenumeraty nie ma).

Prenumerata pocztowa bez rycin miod: rocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., kwartalnie 2 złr. 30 mk.

Prenumerata pocztowa z rycinami miod: rocznie 14 złr., półrocznie 7 złr., kwartalnie 3 złr. 30 mk.

We Lwowie prenumerata miejscowa i pocztowa przyjmuje księgarnia p. Karola Wilda.

W pierwszym półroczu 1859. drukować będziemy: **Wieczory Wołyńskie** J. I. Kr., dalsze obrazki powieściowe: **W kraju i za morzem**, Jana Dobrzańskiego; **Zakłady dwór**, Walerę Łozińskiego; **Nowe czasy**, powieść w dwóch częściach Oswalda Pietruskiego; **Nieboszka** powieść, oraz **Studia o Anglii i Angliaku**, autora „Pamiętników Włóczęgi i Wasyla Holuba“; **Warszawa przed laty piętnastu**, przez jednego z najznakomitszych pisarzy polskich którego nazwiska zamieścić musimy; **Ideon**, powieść Henryka Jabłońskiego; **Rosja w roku 1856—57**, listy z podróży przez anonim.

Oddział poezji jest w dzienniku najbogatszy ze wszystkich pism polskich. Brzowski Karol, Henr. Jabłoński, Teofil Lenartowicz, Adam Pajgert, Mieczysław Romanowski, Józef Szulski, Kornel Ujejski, zasłają ciągle swymi utworami nasz Dziennik.

Rozbiórów historycznych dzieł i rozpraw historycznych dostarcza nam stale pan Henryk Schmitt, a krytykę literatury pięknej i sztuki, zajmują się pp. Władysław Zawadzki i Jan Dobrzański. Oprócz tego w obudwa tych oddziałach mieści Dziennik często i prace piór innych, na które i nadal liczy.

(Nowi prenumeranci otrzymają bezpłatnie wszystkie numery Dziennika z r. 1858, odkąd się rozpoczęła powieść: „W kraju i za morzem.“)

Co kwartał wszyscy prenumeranci, bez wyjątku, otrzymywać będą jako premię portret jednego z mężów, wsławionych na polu literatury czy dziejów. (1112-1-3)

Gdy mnie dochodzą wieści, że istnieć mają **Weksle z podpisem moim i zmarłego męża mego**, — niniejszem więc oświadczam: iż nigdy żadnego Weksułu nie podpisywałam. Ostrzegam więc każdego, aby Wexsli podobnych jako podrobionych i sfałszowanych nie przyjmował i nie nabywał; każdy bowiem sam sobie winę przypisze, jeśli naby-

ciem podobnem na nieprzyjemności i stratę narażonym będzie. Kraków 23 grudnia 1858.

Eleonora z Wojnarowiczów Fihauer. (1105-1-3)

J. S. UJHELY, Lekarz zębów

w Krakowie, przy ulicy Wiślniej, w gmachu Gł. Kasy krajowej

sporządza zęby i całe szczęki podług najnowszej metody amerykańskiej, jest zatem w stanie zapobiedz zupełnie wszelkiem tak częstym niedokładnościom szczęki i urządzić je nawet dla tych, którzy jeszcze szczęk sztucznych nie używali w ten sposób, że się do nich łatwo przyzwyczaić, i jako takie przyjemnie używać można, tem więcej, że posiada obficie zaopatrzoną zapas prawdziwych **amerykańskich zębów**, które co do koloru i podobieństwa jak również co do swęj użyteczności naturalnym zębom zupełnie wyrównują. (1108-1-3)

W dobrach moich Róża w obwodzie Tarnowskim, dotknięty zostałam w dniu 6 i 7 b. m. pożarem, który śpichlerz stodołę, stajnię i wozownię pochłoniął. Budynki te zabezpieczone były od ognia

w Pierwszym Towarz. Węgierskiem w Peszcie,

którego Jeneralna Agencja jest pod zarządem Domu Handlowego pod firmą „Anton Hoelzel w Krakowie.“

Zaraz po zawiadomieniu Agencji Tarnowskiej u p. J. Salomona będącej, zjechała do mnie Komisja z likwidatora tegoż Towarzystwa szanownego p. Henryka Kieszkowskiego i tarnowskiego budowniczego złożona, którzy otaksowawszy sumiennie i należycie rzeczoną szkodę, operat swój tak spiesźnie do ostatecznego załatwienia doprowadzili, że już w dniu 20 bm. tu jest po upływie zaledwie 14 dni, przypadająca mi

należność tu w Krakowie przez rzeczoną Jeneralną Agencję bez wszelkich odtrącan wypłaconą została.

Doniesieniem tem mam na celu zachęcić wszystkich współobywateli do ubezpieczenia się w **I^{em} Węgierskiem Tow. Ubezpieczeń**, którego lojalne postępowanie każdemu sumiennie polecić mogę.

Kraków dnia 20 grudnia 1858.

Władysław Kozłowski, właśc. dóbr Wiewiórki. (1115-1-3)

Potrzebuje umieszczenia w domu szlachetnym jako Przewodniczka lub Nauczycielka, kobieta starsza wdowa, **doświadczona w zawodzie Wychowania**, znająca języki polski i francuski z literaturą tychże, oraz wiadomości potrzebne wykształconej kobiecie, matce, pani domu i gospodyni. Bliższa wiadomość w klasztorze ś. Jana. (1095-3)

Na sprzedaż Aparat miedziany

gorzelnianny (Kratofila), na 25 korony zacieru, około 25 cent. wagi a mało używany. — Także na sprzedaż

dwa łocze, jeden nowy, drugi odnowiony z przedszkłem. — Zgłosić się do kancelaryi Administracji dóbr w Przeworsku. (1106-1-3)

ANGIELSKIE PŁÓTNO PATENTOWE

na każde cierpienie pedogryczno-reumatyczne jako jeden z najpewniejszych środków przeciw kurczowi, róży, puchlinie i kłociu w boku, prócz tego przeciw każdego rodzaju podagrę, reumatyzmowi w stawach, bólu głowy, zębów i twarzy, szumieniu w uszach, cieczeniu ocz, bólowi w piersiach, plecach i krzyżach z pewnym skutkiem do użycia.

W paczkach z opisem do użycia po złr. 1 mk. dubeltowe na zadawnione słabości po złr. 2 mk.

Jedynie dostać można: w Krakowie w Handlu galanteryjnym i miod pana Teofila Seifert.

we Lwowie w Aptecce pod „Srebrnym Orłem“ pp. Tomaszek i Syn.

w Czerniowcach w Handlu p. Moritza Korn.

Pradze w Handlu p. J. W. Horra.

Samborze w ces. kr. obwodowej Aptecce p. Kriegselsena.

Koszycach w Handlu galanteryjnym p. Edw. Eschwiga.

Peszcie w Handlu galanteryjnym pana J. S. Sárkeny (Moritzgasse). (1103-1-3)

Państwo Łapanów

z miasteczkiem i folwarkiem Wymysłów w Cyrkule Bocheńskim, przy bitym gościńcu z Krakowa do Węgier w odległości od kolei mil 2 położone, mające rozległości gruntu ornego 325, łak 40, lasu 32, wikla z pastwiskiem 10 morgów, stawy rybne, propinację z murowaną oberżą w mieście, która przez miesięczne jarmarki na miejscu znaczny dochód przynosi, jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

O warunkach kupna i sprzedaży można się dowiedzieć u p. Adwokata **Witkiego** w Krakowie w Rynku pod L. 265 lub na miejscu u Wgo **Romana Fozza** w Łapanowie, ostatnia poźta Gdów. (1056-1)

COSMETIQUE

LA BOUCHE ET LES DENTS.



BREVETÉ PAR
Sa Majesté I. R. A. l'Empereur d'Autriche.

On l'emploie surtout le soir avant de se coucher, en versant une cuillerée à café dans un demi verre d'eau pour se nettoyer la bouche et les dents avec ce mélange; on ôte de cette façon de la bouche les débris des aliments qui, en y restant pendant la nuit, exercent un effet nuisible sur les dents et les gencives; en se rinçant la bouche avec le dit mélange on détruit en outre la fétidité de l'haleine, on enlève l'odeur du tabac, des aliments et des boissons, et on communique à la bouche une fraîcheur des plus agréables.

Prix: 1 fl.

Dépôts:

Pharmacie Pohlmann, Kohlmarkt à Vienne Nr. 2791-4.

Mr. A. Aleksandrowicz Pharmacie à Cracovie.

Mr. P. Mikolasch Pharmacie à Leopold.

L'efficacité bienfaisante et salubre de cette teinture dérive tout d'abord de la nature du mal de dents, laquelle circonstance ne fait pas du tout nécessaire d'arracher les dents ou les racines des dents, excepté les suppurations et les gonflements fistuleux. Cette teinture approuvée par son efficacité excellente parmi les médecins des autorités les plus célèbres non seulement de Vienne mais aussi de celles dans les provinces et avérée par les témoignages se rejoint d'une confiance qu'elle multiplie de plus en plus dans tout l'empire d'Autriche et dans une grande partie de l'étranger. (835-8)

(1111)

Mit dem neuen Jahre erscheint in **Wien** eine neue Wochenschrift unter dem Titel:

„Der Grundbesitz.“

Volkswirtschaftliche Zeitschrift für Gesamt-Oesterreich.

Unter Mitwirkung tüchtiger Fachmänner herausgegeben von **Ignaz Kuranda.**

(1-3)

Der Grundbesitz ist das edelste Gut,
Wie die Erde in Gottes Händen ruht,
Ob Stürme schneuben, ob Feinde toben,
Der Grund bleibt unten, der Himmel oben.

Friedrich Rückert.

Das Programm dieser Zeitschrift liegt schon in ihrem Titel ausgesprochen. Die mannigfachen Gebiete der materiellen Interessen unseres Vaterlandes haben in der österreichischen Presse eine mehr oder minder intensive Vertretung gefunden; nur einer der grössten Faktoren, richtiger gesagt der Hauptfaktor unserer Staatswirtschaft, hat noch kein entsprechendes Organ aufzuweisen. Die Zahl der volkswirtschaftlichen Blätter ist in Oesterreich überhaupt eine noch sehr beschränkte, und was speziell die wenigen landwirtschaftlichen Zeitschriften betrifft, so stehen sie in gar keinem Verhältnis zu den grossen und mächtigen Boden-Interessen, zu der grossen Stellung, welche der Grundbesitz im Staate einnimmt.

Diese Lücke in erster, aber lebensvoller und praktischer Weise auszufüllen, ist die Aufgabe, welche sich unsere Zeitschrift stellt. Wir fassen der Begriff des Grundbesitzes im weitesten Sinne; Seine Stellung im Staate und in der Gemeinde, die Wechselwirkungen zwischen dem Grundbesitze und den anderen Faktoren des finanziellen und volkswirtschaftlichen Lebens, das Verhältniss der Reproduktion zu den Märkten, zu den Strassen, zu den Strömen, seine Beziehungen zur Industrie, zu den

Zoll- und Handelsfragen—dies sind die Gegenstände, welche unsere Zeitschrift behandeln wird.

Zur näheren Verdeutlichung unseres Programms lassen wir hier den Titel einiger Aufsätze folgen, welche

„Der Grundbesitz“

im ersten Halbjahre unter anderen enthalten wird:

Die Aufhebung des Moratoriums in Ungarn und ihre wahrscheinlichen Folgen. — Wien als Handelsstation. — Zur Kritik der Hypotheken-Abtheilung der Nationalbank. Der Grundbesitz und die Gemeindefrage. — Der Kornhandel und die Ferdinands-Nordbahn. — Montanistische Streiflichter. — Die Weinkultur in Ungarn und Oesterreich. — Die Grundbesitzer als Verwaltungsräthe. — Die Immobilien-Gesellschaft, was sie soll und was sie kann. — Der Hausbesitz in Wien, Prag und Pest. — Die jüdischen Gutspächter in Böhmen und in Ungarn. — Der Grundbesitz und die Besteuerung. — Die Kohlenwirtschaft in Oesterreich. — Die galizische Eisenbahn. — Die Runkelrübenzucker-Frage und ihre Lösung. — Der kleine Grundbesitz in Schlesien. Die Eisen-Industrie und ihre Klagen. — Die Landwirtschaft in Galizien u. s. w.

Volks- und landwirtschaftliche Literatur-Uebersichten. — Marktberichte. — Wiener Börsenwoche. — Korrespondenzen aus Prag, Pest, Krakau, Triest und anderen wichtigen Plätzen. — Miscellen.

„Der Grundbesitz“

erscheint in Gross-Quart, ein bis zwei Bogen stark, in freundlicher Ausstattung. Die erste Nummer wird **Sonntag am 9. Jänner** ausgegeben.

Der Abonnementspreis der Wochenschrift „Der Grundbesitz“ beträgt: Jährlich 6 fl., halbjährlich 3 fl., vierteljährlich 1 fl. 50 kr. ö. W. — Mit Postversendung: Jährlich 6 fl. 60 kr., halbjährlich 3 fl. 50 kr., vierteljährlich 1 fl. 65 kr. — Pränumerationsleistungen beliebe man zu adressiren:

An die Expedition der Zeitschrift „Der Grundbesitz“ in Wien, grosse Schulenstrasse 823.

Pränumerationen-Ankündigung.

Die Buchhandlung von Julius Wildt in Krakau empfiehlt zu geehrten Aufträgen:

IRIS. PARISER 1859. UND WIENER DAMEN-MODEN-ZEITUNG.

Der Beginn des zweiten Decenniums derselben, analog mit dem der Münzreform und der Stempel-pflicht, erheischt deshalb nicht allein Preis-Reduktion, sondern auch neue Supplemente, damit sich ihr Ruf als praktisch-reichhaltigstes und dennoch billigstes Journal unter ähnlichen Erscheinungen dauernd wahre.

Um nun durch 10 Jahre dieses Unternehmen erfreuende ungetheilte Gunst in technischer Beziehung dem Kulminationspunkte zuzuführen, entsprochen die bestrenomirtesten Magazines de lingerie etc. in Paris unserem Ansuchen die Modelle und Patronen ihrer neusten Schöpfungen — Hüte, Häubchen, Chemisettes, Kragen, Berthen, Peignoirs, Pelerinen, Basques, Fichus, Ermel, Manschetten, Koifüren u. s. w., Damen-, Herren- und Kinderhemden, sowie vollständige Negligé- und Kinder-Garderobe u. s. w. — und zwar nur durch IRIS allein 2mal jeden Monat zu veröffentlichen.

Zum gelungenen Ausführen einer so wichtigen Bereicherung haben wir die intelligente Dessinatrice — Mlle. Caroline E. Fourbet in Paris — als selbstständige Redactrice gewonnen und bringen nun von 1859 an — jeden 1. und 15. — ausser den seitherigen kolor. Kunstbeilagen, Muster-Saisonsbogen und noch:

Original-Pariser Lingerie-Patronbogen nebst Modellen.

Welch' bedeutende Vortheile unserer hochverehrten Abonnenten durch so praktische Vermehrung von 24 grossen Doppelbogen jährlich in Aussicht stehen, geht schon daraus hervor, dass der grosse Kostenaufwand für bisher von Molistinen u. s. w. nötigen direkten Modelbezug aus Paris befertigt wird, da nun IRIS alle 14 Tage das Modernste in diesem genre und zwar in natürlicher Grösse bringt. Um auch minder Bemittelte dieses Genusses theilhaftig zu machen, gründen wir eine 4 Ausgabe zu unglaublich wohlfeilen Preisen.

IRIS erscheint auch ferner 4mal im Monat — am 1, 8, 15, und 23 — ungeschmälert an Zahl der kolor. Pariser Original-Kunstblätter, des belletristischen und technischen Textes u. s. w.; wohl aber reich vermehrt, wie nachstehender spezifizirter Inhalt der verschiedenen Ausgaben genügend kundigt.

Ausgabe Nr. 1. 48 kol. Kostümbilder. 10 kol. Lingerie. 12 kol. Tapisserien. 2 grosse Saison-Tableaux. 24 grosse Musterbogen. 2 doppelt grosse Saison-Patronbogen. 24 Lingerie-Patronbogen. 48 Mappen Kunstschule. 48 Bogen Unterhaltungs-Lektüre etc.

Ausgabe Nr. 2. 48 kol. Kostümbilder. 2 kol. Tapisserien. 2 grosse Saison-Tableaux. 24 grosse Musterbogen. 2 doppelt grosse Saison-Patronbogen. 12 Lingerie-Patronbogen. 48 Mappen Kunstschule. 48 Bogen Unterhaltungs-Lektüre etc.

Ausgabe Nr. 3. 12 kol. Tapisserien. 2 grosse Saison-Tableaux. 24 grosse Musterbogen. 2 doppelt grosse Saison-Patronbogen. 10 Lingerie-Patronb. 48 Bogen Unterhaltungs-Lektüre etc.

Ausgabe Nr. 4. 12 kol. Kostümbilder. 2 kol. Tapisserien. 24 grosse Musterbogen. 10 Lingerie-Patronbogen. 48 Mappen Kunstschule. 48 Bogen Unterhaltungs-Lektüre etc.

Gratis zu allen Ausgaben: Musikbeilagen, zeit gemässe Kunstblätter etc. etc., sowie 4 bis 6 Prämien für gelungene Lösungen von Preis-Aufgaben.

Ueberraschend niedere Preise bei solcher Reichhaltigkeit und Pracht.

Durch Buchhandel:				Durch Post unter Adresse:			
(Gest. Währung.)				(Gest. Währung.)			
Ausg. Nr.	1.	2.	3.	Ausg. Nr.	1.	2.	3.
für 3 Monate	3 fl. 50 Nkr.	7 fl. — Nkr.	14 fl. — Nkr.	für 3 Monate	3 fl. 50 Nkr.	7 fl. — Nkr.	14 fl. — Nkr.
für 6 Monate	5 fl. — Nkr.	10 fl. — Nkr.	16 fl. — Nkr.	für 6 Monate	5 fl. — Nkr.	10 fl. — Nkr.	16 fl. — Nkr.
für 1 Jahr	10 fl. — Nkr.	16 fl. — Nkr.	24 fl. — Nkr.	für 1 Jahr	10 fl. — Nkr.	16 fl. — Nkr.	24 fl. — Nkr.
pro Stempel	12	24	48	pro Stempel	12	24	48

Der Stempel-Zuschuss trifft jede der 4 Ausgaben in gleicher Bemessung.

Aufträge übernimmt jede Buchhandlung des In- und Auslandes; wem jedoch an schnellerem Empfang d. i. — wöchentlich einmal portofrei durchBriefpost —

gelegen ist, wolle nebst gefälliger Angabe der genauer Adresse den nach getroffener Wahl entfallenden Pränumerationbetrag franko an uns einsenden, die Bestellung jedoch nicht zu spät anmelden, da wir leider öfter in die Lage kamen, schon 14 Tage nach neu begonnenen Quartalen mit vollständigen Exemplaren nicht mehr dienen zu können.

Administration der „IRIS“ in Graz.



Doniesienie dla Konsumentów Mydła.

Od niejakiego czasu wyrabiają niektórzy mydlarze rozmaite gatunki surogatów mydła, które pod różnymi nazwiskami, jako to: Apello, Apoll, Apelleo, Apoloi, Elain itp. sprzedają, na więcej klas i numerów dzielą, (mianowicie klasa czyli N. 1, 2, 3, 4 itd. przez co coraz posłedniejszy gatunek podług numerów oznaczonym być ma), i z powodu niskich cen, po których te towary zwykłe się obliczają, wszędzie jako bardzo „odpowiednie“ polecają.

Wprawdzie służy każdemu prawo wychwalania swych wyrobów, jeżeli jednak kto surogaty wyrabia, i pozwała sobie te surogaty jako prawdziwe wyroby, by konsumującą publiczność oszukać, pod temi samymi lub podobnymi nazwami, jakie podobne wyroby z słynnej jakiejś fabryki używają, w handel wprowadzać, wtedy wykrycie podobnych oszukaństw jest obowiązkiem.

Jak to wszystkie nasze cyrkularze ogłaszają, obliczamy nasze wyroby wszystkim u nas kupującym po jednokowych cenach: pomimo tego otrzymujemy wielostronne zapewnienia, że tak zwani podróźujący komisanci nasze towary taniej ofiarują, jak my wprost bezpośrednio obliczamy.

Po ścisłej zbadaniu rzeczy przysłaliśmy do tego przekonania, że podobne fałszywe mydła, surogaty na których te same litery, jak na naszych mydlach na każdym kawałku wyciśnięte są, jako nasz wyrób sprzedawane bywają; jeżeli się zatem wydadzą, że podróźujący szarlatan lub odsprzedający sprzedaje mydła tak zwane „Apello, Apoll, Apelleo, Apoloi, albo rozmaite mydła Elain zwane jako nasz wyrób, to jest mydło Apollo, ten jest oczywiście oszustem, ponieważ nasze z ostatego elainu sporządzone i całkiem czysto chemicznie wygotowane mydło, które tak dla wszystkich farbiarzy welny i jedwabiu i dla wszystkich prań, jako też do toalety równie korzystne jest, jedynie tylko pod słynnym dotąd nazwiskiem „Apollo mydło“ w handlu się znajduje.

Mydło Apello zwane (od niejakiego czasu z tutejszej fabryki) mydło Apoll (prawdopodobnie z bryńskiej fabryki), mydło Apelleo (ile się zdeje z pragekiej fabryki) i mydło Apoloi (prawdopodobnie z pesterńskiej fabryki, a wszystkie przez fabrykantów nam nieznanymi wyrabiane) są mydła napelniane, do której to kategorii także największa ilość tak zwanych mydeł Elain należy.

Do napelniania mydła używa się po największej części ługu, takie smoly, federwajsu, ziemi glinowatej, a nawet i cienko utartego piasku; gdyż mała ilość tłuszczu z temi żadnej wartości niemającymi a tak wiele ważącymi artykułami, z tegim gryzącym ługiem zmieszana, daje po kilku godzinach te surogaty mydła.

Przez nabywanie takich mydeł ponoszą tak odsprzedający jakoteż konsumenci zawsze, a niekiedy i znaczną stratę; odsprzedający przez to, że po kilku tygodniach leżenia na składzie, waga tego wyrobu znacznie się zmniejsza, ponieważ woda w ługu zawarta wysycha, a kawałki mydła nieforemnie jak gąbka nikną, nakoniec także, że odsprzedający odpowiedzialni są za to, jeżeli kupująca publiczność przez używanie tego mydła, niewiedząc, że ono fałszywe jest i szkodliwe części przymieszane zawiera, wielkiej szkody doznają.

Przy wyrabianiu napelnianych mydeł na zimno, używa się do rozpuszczania tłuszczu zwykłe wielką ilość najcieplejszego ługu gryzącego; nad potrzebę znajdujący się natron działa zaś na wszelkie zwierzęce i bawelniarne wyroby bardzo niszcząco, gdyż takowe materye przegrza, a przy użyciu toaletowego mydła zaś skórę gryzie i świądzączkę sprawia. Przy użyciu w technicznym zawodzie, jak n. p. dla farbiarzy, i t. p. powstaje często za nadto wielka szkoda, gdyż pominałszy, że mydło napelnione federwajsem, smolą, gliną i piaskiem, przez te dodatki żadnej wartości niemające, wiele waży, największa szkoda pochodzi ztąd, że te rozpuszczone niedające części ziemne, delikatne farby niszczą i przylegając za farbą do materyi, tę całkiem psują. Przy wielkiej słynności, jaką na-

W Drukarni Czasu.

sze „mydło Apollo“ w kraju i zagranicą w każdej gałęzi technicznego użycia posiada, musimy się naprzeciw takich oszukaństw zastrzedz, i zeznajemy niniejszem, jak w dotychczasowych naszych ogłoszeniach, że wyrabiamy tylko zupełnie neutralne i całkiem chemicznie czysto wygotowane mydło, które pod nazwą „Apollo mydło“ stosunkowo do jakości zawsze tak tanio obliczamy, jak to żadnej innej fabryce nie tak łatwo byłoby; również dodajemy, że tak jak co do naszych Apollo świec, również i co do mydła, jedynie tylko jeden gatunek, a to najlepszej pierwszej jakości, nigdy zaś drugi podlegszy gatunek nie wyrabiamy.

Nakoniec musimy zwrócić uwagę na jeszcze jedno szczególnie rafinowane oszustwo, które dopiero niedawno do naszej wiadomości doszło.

Od naszego głównego składu w Peszcie otrzymaliśmy wiadomienie, że wielostronnie poszukiwane bywają nasze próżne paki z mydła, na których się nasze znaki znajdują; przy bliższem dochodzeniu okazało się, że umyślni ajenci czytad nieumiejących furmanów, którzy z pisemnymi poleceniami po zakupno naszego mydła Apollo do Pesztu przybywają, wyszukują, i im wyżej wymienione surogaty mydeł w naszych oryginalnych pakach zapakowane zamiast naszego mydła Apollo wręczają.

By takie oszustwo c. k. sądom karnym wymienić można, upraszamy wszystkich z nami w stosunkach handlowych zostających, żeby w wydarzonych wypadkach nas o tem natychmiast, z załączeniem otrzymanego dotyczącego rachunku, uwiadomili. — Wiedeń w lutym 1858.

Kantor w sali „Apollo“ Schottenfeld Nr 343.

(1050-3-4)

Dyrekeya.



KORNEUBURSKI PROSEK

d l a

koni, bydła rogatego i owiec

od wiedeńskiego głównego towarzystwa ochrony zwierząt udzieleniem medalu centralnego, a od wysokiego protoktora towarzystwa mnichowskiego, J. Kr. Wys. księcia Adalberta Bawarskiego udzieleniem medalu tegoż towarzystwa, jak również na ostatnim ogólnem zgromadzeniu paryzkiego towarzystwa ochrony zwierząt na dniu 27 maja 1858 r. medalem paryżkim zaszczycony, ukazał się w skutek kilkoletnich doświadczeń publiczności gospodarstwem wiejskiem trudniący się zawsze skutecznym

U koni: w chorobach gruczołów i gardzielowych, na kolkę w boku, ochoty do jada, a szczególnie, aby konie z pełnym ciałem i ogniste utrzymać.

U bydła rogatego: przy podoju krwistym i nadymaniu się krów (w pokosniku), w podoju skąpym lub złym, gdzie przez użycie tego proszku mleko nadspodziewanie przybywa i poprawia się, przy cierpieniach płucowych; również okazuje się, użycie tego proszku bardzo korzystnym podczas cielecia się krów, i słabowite cielecia jego użyciem widocznie się poprawiają.

U owiec: do uchylenia wąsacza, motylcy i we wszelkich cierpieniach systemu brzuchowego, powstałych z braku czynności.

Paczka ważąca 2/3 funta 24 kr. 1 1/3 funta 48 kr. m. k.

w KRAKOWIE p. F. J. Kirchmayer i Syn.

w Warszawie p. Władysław Benadowski.

W Białej p. Jerzy Kaffay. W Łowiczu p. Konst. Iskierski. W Radziejowie p. Juszkiewicz aptek. W Bochni p. Paweł Niedzielski. W Lwowie p. C. Milde. W Rzeszowie p. J. Schaitter. W Leżajsku p. J. Hirschfeld. W Makowie p. Mayor aptekarz. W Rozwadowie p. Karol Marecki. W Bóbrce p. C. Żarnik aptekarz. W Mielcu p. M. Jamrugiewicz. W Samborze p. Józef Krieger apt. W Czerniowcach p. J. Schairch. W Myślenicach p. A. Łowczyński. W Sanoku p. Jan Jaklecz. W Demblów p. Hierzog aptekarz. W Nowym-Targu p. L. Kamiński. W Tarnowie p. J. Jahn. W Dolinie p. Józ. Trautenfels aptek. W Nowym-Sączu p. Kosterkiewicz. W Tarnopolu p. A. Morawetz. W Dzikowie p. J. Brudziński. W Przeworsku p. S. Keller. W Wadowicach p. A. Foltin. W Jarosławiu p. Ign. Baian. W Przemyślu p. Gaidotschka i Syn. W Wieliczce p. B. Wontorek wdowa. W Kołomyi p. Wolf Kupfermatt. W Łembergu p. Edw. Machalski. W Zaleszczykach p. Józ. Kodrebski & Comp.

Ostrzeżenie. Wziętość Korneuburskiego proszku pożywnego i leczącego dla bydła, spowodowała wiele naśladowań, nawet fałszowania te, nazwiskami naszymi opatrzone, w potoczną sprzedaż przechodzić zaczynają, przeto widzimy się być spowodowani prosić, iż one z wyrohem naszym nie wspólnego nie mają, i raz upraszać, by panowie ekonomowie przy kupowaniu tego proszku uwagę swrócili na pieczęć i napis, które wyraźnie godło apteki obwodowej korneuburskiej w języku niemieckim wyrażone, tudzież powyżej znajdującego się trzy medale zawierają.

(1050-2-12)



in Krakau: bei K. Herrmann und J. Jahn.

in Lemberg: bei Carl Schubth.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY dla cierpiących na piersi

znajduje się ustawicznie w najlepszym gatunku w KRAKOWIE u pp. K. Hermanna i J. Jahna, we LWOWIE u pana Karola Schubtha.

Wyłączny wyrabiacz prawdziwego Styryjskiego Soku Ziołowego Aptekarz J. Purgleitner w Gradcu (Gratz)

uprasza, by go nie mieniać z innymi wyrobami tego rodzaju pod tem samem nazwiskiem w handlu przychodzącymi.

Fiaszki prawdziwego Styryjskiego Soku Ziołowego zrobione są z białego szkła, kończą się w górze śpiczasto, opatrzone są kapslami cynkowymi, na których (jak również na fiaszkach samych) znajduje się wyciśnione:

„Apteka pod jeleniem w Gradcu i „JPA“ szczególnie zamknięte, i oraz dodana jest etykieta i podpis nazwiska wyrabiającego.

Cena jednej fiaszki 50 kr. m. k.

Mniej jak 2 fiaszek nie posyła się.

Opakowanie 2 lub 4 fiaszek liczy się po 20 kr. mk.

Również mają ten Sok do sprzedania panowie:

W Białej J. Muchalitsch; — w Bilsku H. Pritsch; — w Bochni H. P. Niedzielski; — w Czerniowcach H. T. Zachariasiewicz; — w Jarosławiu H. G. Bajan; — w Kołomyi H. T. Zachariasiewicz; — w Rzeszowie H. J. Schaitter; — w Tarnopolu H. M. Sclifka; — w Wieliczce H. Chapski; — w Zaleszczykach H. J. Kodrebski i Spółka.

[901]

Za rządzący drukarni Stanisław Graliowski.